

## WYWIAD Z PASCALEM KACZOROWSKIM

### **Jak się poznaliście Arturem Pilarczykiem?**

Z Arturem poznaliśmy się przy filmie "Swoimi słow@mi", którego był reżyserem. Powierzył mi drugoplanową rolę młodego chłopaka zakochanego we własnej nauczycielce. Myślę, że od początku rozumieliśmy się w pracy. Nie często zdarza się, by reżyser potrafił słuchać i akceptować niektóre uwagi aktora. Przede wszystkim nasza współpraca opierała się na dialogu i stąd wydaje mi się decyzja, abym zagrał główną rolę w "Teraz i Zawsze".

### **Jak długo przygotowywałeś się do roli Marcina w filmie "Teraz i zawsze"?**

Przygotowywanie się do roli Marcina można w sumie podzielić na trzy etapy, które wzajemnie cały czas się przenikały. Pierwszy, na pozór czysto fizyczny, czyli wspinaczka. Nigdy wcześniej się nie wspinałem, więc musiałem odbyć wiele treningów, aby uwiarygodnić moją postać – w końcu wspinaczka była wielką pasją Marcina. Trwało to około sześć miesięcy, na początku na sztucznych ściankach, później w górach, gdzie uczył mnie już fachowiec. Drugi etap to uczęszczanie na spotkania grupy charyzmatycznej, do której mój bohater "niby" przypadkiem trafił. No i trzeci etap to praca nad scenariuszem z Arturem i aktorami. Zanim w ogóle weszliśmy na plan wszystkie sceny wcześniej mieliśmy wielokrotnie zainscenizowane.

### **Dlaczego zgodziłeś się, aby zagrać tę rolę?**

Zgodziłem się przede wszystkim dlatego, że spodobał mi się temat. Zaintrygowała mnie historia młodego, zdrowego chłopaka, który ma piękną dziewczynę, ale ostatecznie decyduje się pójść do seminarium. Marcin nie uosabia ani byłego narkomana, ani złodzieja, który pod wpływem wiary postanawia się zmienić. Tutaj w grę wchodzi niuans, czasem na pierwszy rzut oka nieuchwytny. Dlatego też dla większości ten krok ku seminarium jest niezrozumiały, a tym samym trudniejszy - tak mi się wydaje - do zagrania. Po przeczytaniu końcowej wersji scenariusza wiedziałem, że bardzo trudno będzie zagrać chłopaka, którego wiara zawarta jest nie tyle w heroicznym czynach, co po prostu w oczach i relacji z innymi bohaterami.

### **Jak wyglądała Twoja współpraca z klerykiem Rafałem, pierwowzorem Twojego bohatera?**

Myślę, że współpraca z Rafałem od początku była szczerą. Nie kryłem się z tym, że pewnych rzeczy nie rozumiem i się z nimi nie zgadzam, on natomiast potrafił to wszystko wyjaśnić w taki sposób, że mogłem uwierzyć. Nasza współpraca nie polegała wbrew pozorom na tym, że obserwowałem go jak się porusza, w jaki sposób mówi, jak wygląda. Czułem jednak - co się raczej rzadko zdarza – że Rafał naprawdę wierzy i ta wiara mocno od niego emanowała. Starłem się w swojej kreacji dyskretnie to uchwycić.

### **Jak opisałbyś postać Marcina?**

Wiele chciałbym od Marcina się nauczyć. Siły, pokory i wiary. Tego, że naprawdę starał się zrozumieć swoje słabości i rzeczywiście z nimi walczył. Nie jest superbohaterem bez wad i słabości, wręcz przeciwnie, jest on ich świadom.

### **Wydarzyło się na planie coś, co zwróciło szczególnie Twoją uwagę?**

Chyba jednym z najtrudniejszych momentów była scena w kościele, przed tłumem wiernych, żywo reagujących na moje dwukrotnie wygłaszane świadectwa wiary. Za trzecim razem wydarzyło się coś niezwykłego. Tekst, który pojawił się w filmie nie był wcześniej w scenariuszu spisany. Moja improwizacja sprawiła, że ludzie naprawdę uwierzyli w to co mówiłem. Ich reakcje były niesamowite! Myślę, że to był ten moment kiedy naprawdę stał przed ludźmi Marcin.

### **Zostałeś zaproszony z Arturem na Polish Film Festival w Los Angeles. Jak film został tam przyjęty?**

Przede wszystkim cieszy mnie to, że odbiór filmu jest pozytywny zarówno u ludzi wierzących, wyznających inne religie, jak i niewierzących. Moim zdaniem ten film w żaden sposób się nie narzuca, lecz co najważniejsze skłania do myślenia. Zawiera w sobie pewne istotne lub bolące prawdy dla każdego człowieka i może dlatego na festiwalach skłania do dyskusji.